

# „MAGISTER” PRACUJE

DANUTA ZAGRODZKA

**R**OK temu wielu z nas wypełniało ankiety pod hasłem „Magister”. Od dwóch miesięcy w Rządowym Centrum Informatyki system magister działa. Na razie zapoznają się z pożytkiem z niego płynącym najwyższe władze — był pierwszy sekretarz i premier, byli ministrowie i wojewodowie.

Tego dnia, kiedy — zresztą jako jedna z pierwszych z prasy — odwiedzam Centrum, goszczą tam właśnie posłowie z sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych. Lista zapowiedzianych gości jest długa — wybiera się tu np. całe kolegium Min. Górnictwa, władze terenowe, uczeni. Niezależnie od wagi sprawy, przyciąga zrozumiała fascynacja maszyną, która tak szybko umie odpowiadać na pytania i która gdzieś tam, w swoim tajemniczym wnętrzu ma także dokładne informacje o nas oboście.

Po wizycie w Centrum jednak każdy odwiedzający musi sobie znacznie jaśniej niż przedtem, zdać sprawę z tego, jak niezwykle źródło nieosiągalnych dotąd informacji zostało mu oddane do dyspozycji. Jak właściwie korzystać z niego może racjonalizować nie tylko decyzje kadrowe, ale wiele decyzji społecznych, politycznych, gospodarczych.

## Bank danych

automatycznie — jeden arkusz ankiety wypełnia absolwent uczelni, drugi nadchodzi potem z pracy, którą absolwent rozpoczął. Łącznie tworzy to ankietę taką samą, jak wypełniali „starzy” pracownicy. W ten sposób od razu uzyskuje się informacje o tym, jak zatrudniono absolwentów. Jeśli nie podjęli pracy, łatwo to będzie sprawdzić i zanalizować — dlaczego? Mniej chodzi tu o pojedyncze osoby, bardziej o grupy zawodowe, absolwentów pewnych wydziałów, którzy nie mogą znaleźć miejsca w gospodarce.

Bo system magister to nie tylko ewidencja osób, chociaż i to także. Chodzi o możliwość stałego dostarczania tzw. zagregowanych informacji dla organów zarządzania, planowania, administracji.

## Komputer odpowiada

Niektórych informacji system magister już zdążył gospodarce dostarczyć. Np. w Lubelskiem buduje się, jak wiadomo, nowe zagłębie węglowe. Na pytanie ilu inżynierów-górników mieszka na tamtym terenie, komputer dał zdecydowaną odpowiedź — ani jeden. A zatem wielki problem osiedlenia się tam kadry i stworzenia jej warunków takich, żeby chciała zostać. Tylko skąd ją wziąć? I oto okazuje się, że na ogólną liczbę ponad 8 tys. inżynierów-górników w Polsce aż 3 tys. pracuje poza resortem górnictwa. Gdzie zatem są? I jak trafić do nich, by zechcieli wykorzystać szansę i zasilić nowo powstające zagłębie? Doprowadzenie do tego jest oczy-

dziwy trust mózgow. Mogą oni z lawiny informacji wychwycić problemy, które mogłyby ująć uwagę ludzi, zajętych bieżącą działalnością gospodarczą.

Czy stać nas już na takie, dość kosztowne systemy informatyczne? Pytanie to narzuca się samo. W odpowiedzi słyszę, że brak informacji, decyzje, podejmowane bez pełnej wiedzy na wyczuć, kosztują na pewno drożej. Jakkolwiek jest to właściwie niewymierne, straty z tytułu złego rozmieszczenia kadr i niezgodnego z kwalifikacjami ich wykorzystania, szacuje się na 2,5 mld zł rocznie. Nie ma wprawdzie gwarancji, że po wprowadzeniu systemu magister natychmiast zmieni się polityka kadrowa, a magistrówie cudownym sposobem znajduje się od razu tam, gdzie są najbardziej potrzebni i gdzie mogą dać z siebie najwięcej. Ale w każdym razie nowostana przesłanki po temu. Od czegoś trzeba było zacząć: Zaczęto od zewidencjonowania kadry najcenniejszej, najwartościowszej — można bez przesady powiedzieć, że w Rządowym Centrum Informatyki mieści się najcenniejszy skarb PRL.

Zaden oczywiście, najdoskonalszy system informatyczny nie zalałwi za nas problemów. System magister to dopiero szansa lepszego wykorzystania kadr, stworzenia im lepszych warunków życia i pracy. Jeśli np. z ewidencji wynika, że pewna niemała część ludzi z wyższym wykształceniem nie ma własnego mieszkania, to samo to stwierdzenie niczego nie zmieni. Ale jest ważną i popartą niepodważalnymi liczbami wskazówką dla polityki hu-

## Bank danych

Od każdego człowieka z wyższym wykształceniem, pracującego w gospodarce społecznonionej, uzyskano 135 informacji. Dotyczą one nie tylko kariery zawodowej i osiągnięć naukowych — także warunków mieszkaniowych, rodzinnych, zarobków, a nawet zamiarów na przyszłość. W sumie dało to 86 mln informacji — jest to największy bank danych w Europie. Tak dużej grupy społecznej nie zewidencjonowano dotąd bodaj nigdzie — Amerykanie mają co prawda system dla urzędników federalnych, jest to jednak grupa liczebnie mniejsza.

Szczegółowość ankiety wywoływała rok temu pewne kontrowersje. Czy np. konieczne są dane o stanie rodzinnym, dzieciach — pytano. Czy punkt ujawniający chęć zmiany pracy, nie spowoduje utrudnień ze strony pracodawcy?

Kwestia, jak daleko iść w pytaniach, jest zresztą otwarta i dyskutowana nie tylko u nas. W przyszłości być może „Magister” zrezygnuje z niektórych pytań — inne zaś wprowadzi. Dzięki dość drobiazgowej ankiecie, uzyskano jednak wgląd w sprawy, które innym sposobem, w tej skali, trudno było by w ogóle osiągnąć. Np. mimo, że pytanie o zamiar zmiany pracy istotnie wielu osobom mogło się wydać drażliwe i zapewne nie wszyscy odpowiedzieli na nie zgodnie z prawdą — wyszło jednak na jaw, że aż 11 proc. kadr z wyższym wykształceniem chciało by pracę zmienić. Jest to sygnał bardzo istotny. Pozostaje zbadać, czy ta ruchliwość zawodowa jest oznaką zdrowego dynamizmu czy przeciwnie — reakcją na niewłaściwe wykorzystanie kwalifikacji, niekorzystne warunki materialne, złe stosunki w pracy.

Poza systemem pozostali ludzie po wyższych studiach niepracujący zawodowo albo zatrudnieni w sektorze prywatnym — ankietę wypełniały tylko uspołecznione zakłady pracy przy udziale zainteresowanych osób i pod ich kontrolą. Ale już wszyscy kończący studia po 1.II.1974 wchodzi do systemu „Magister” niejako

wykzystać szansę i zasileć nowo powstające zagłębie? Dopuszczenie do tego jest oczywiście już zadaniem władz gospodarczych — komputer odpowiada na pytania, resztę muszą zrobić ludzie

Na zamówienie Min. Zdrowia przeprowadzono analizę stanu kadr lekarskich. Ujawniła ona m.in. stanowczo zbyt małą w stosunku do potrzeb liczbę lekarzy przemysłowych i wykazała, że prawie 3 proc. naszych medyków jest już w wieku przedemerytalnym. Wykształcenie lekarza trwa co najmniej 6 lat — a zatem ważne informacje dla szkolnictwa wyższego.

Można oczywiście zapytać, czy nie mielibyśmy tych informacji i bez systemu magister. Pewnie mogliśmy je uzyskać, chociaż na pewno nie na tę skalę, nie w tym czasie i ogromnym nakładem pracy. Raz włożone do banku danych informacje, uzupełniane w miarę zmian, zachodzących w życiu magistrów (zakłady pracy są zobowiązane nadsyłać je w ciągu 7 dni) — służyć będą latami. Już dziś końcówki systemu są w każdym urzędzie wojewódzkim i w ciągu kilkunastu sekund dostać można dane dotyczące nie tylko Jana Kowalskiego, ale powiedzmy wszystkich inżynierów mieszkających na Rzeszowszczyźnie. W przyszłości przewiduje się łączność bezpośrednią z dużymi zakładami pracy.

Odpowiedź na nowe, jeszcze nie opracowane problemy, trwa od dwóch tygodni do miesiąca. Tyle czasu bowiem zajmuje opracowanie programu dla maszyny. Z czasem katalog programów będzie pełniejszy, i wówczas także na skomplikowane, duże problemy, można będzie uzyskać odpowiedź w ciągu minuty najwyżej.

## Trust mózgow

Odpowiedzi przygotowuje się na zamówienie Komisji Planowania, resortów, władz wojewódzkich — ale Centrum ma także ambicje samodzielnego sygnalizowania pewnych ważnych społecznie zjawisk. Pracują tam demografowie, socjologowie, prawnicy, specjaliści od organizacji i zarządzania, ekonomiści, informatycy — praw-

parta niepodważalnymi liczbami wskazówką dla polityki budowlanej i mieszkaniowej, wymaga decyzji, a decydującym dostarcza mocnych argumentów.

Nie jestem co prawda przekonana, że tylko niedostatek informacji sprawia, iż nie zawsze najlepsi zajmują należne im stanowiska, ale jestem skłonna zgodzić się z poglądem, że pełna, dostępna informacja szanse tych najlepszych zwiększa, utrudniając forsowanie miernot, kumoterstwa itd.

Dają mi następujący przykład — jakiś resort ma wysłać za granicę grupę fachowców. Prosi Centrum o dostarczenie kandydatów o takich to a takich kwalifikacjach. Czy fakt, że taka lista, sporządzona według kryteriów absolutnie obiektywnych, może być natychmiast przekazana, nie zmusza do optymalnych wyborów, nie zmniejsza szans kumoterstwa? Teoretycznie na pewno tak. Zrealityznie jak będzie naprawdę.

Notabene, każdy z nas może zażądać swojego wypisu z ewidencji — poprzez zakład pracy, który dostanie pełny wydruk z komputera. W banku danych nie ma bowiem prawa znajdować się o nas nic czego by sam zainteresowany bądź zakład pracy pod jego kontrolą, nie wpisał. W przyszłości, kiedy elektroniczny system ewidencji u powszechnie się ten wydruk z komputera będzie naszym podstawowym dokumentem.

Już wkrótce zresztą ludzie z wyższym wykształceniem nie będą musieli wielokrotnie przynosić różnego rodzaju dokumentów. Z czasem zniknąć mają — ankietę, formularze i odpisy — zwolni się wówczas tysiące ton papieru, niezliczona ilość pomieszczeń i ludzi. Wtedy opłacalność imprezy, zaczętej w 1974 r. systemem magister, sprawdzi się stokrotnie.